

# PIOTR NIEMCZYK "POGARDA" - FRAGMENT KSIĄŻKI

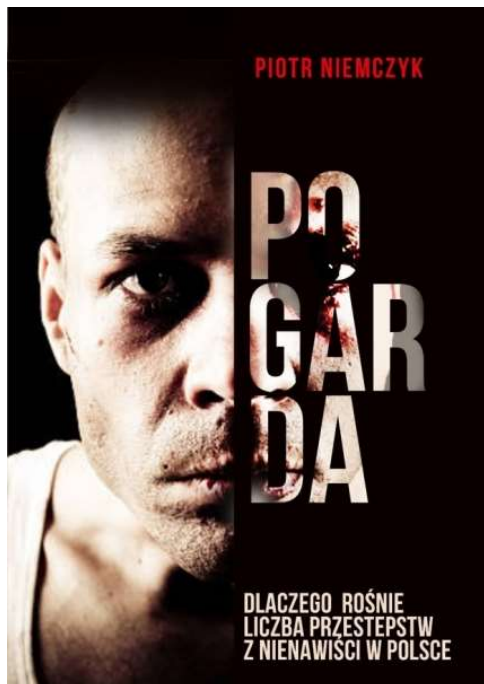
30 października 2019

**interia** FAKTY

Liczba przestępstw z nienawiści związanych z nietolerancją i uprzedzeniami w ostatniej dekadzie wzrosła w Polsce z około tysiąca do prawie 35 tysięcy rocznie. Według Piotra Niemczyka cechą wspólną wszystkich tych przestępstw jest pogarda – najgorsze z ludzkich uczuć, którym kierują się sprawcy. Na stronach Interii możecie przeczytać fragment jego książki pt. "Pogarda", która ukazała się w październiku nakładem wydawnictwa Znak Literanova.

Piotr Niemczyk jest uznanym specjalistą ds. bezpieczeństwa, służb specjalnych i terroryzmu, byłym funkcjonariuszem UOP i doradcą MSWiA, a także wykładowcą akademickim. Poniżej prezentujemy fragment jego książki.

## "Polska sercem Europy"



Przestępstwa z nienawiści to według polskiego prawa dość wąska grupa zdarzeń spowodowanych rasizmem, ksenofobią i uprzedzeniami. Należą do nich przypadki agresji i gróźb wobec imigrantów i wyznawców innych religii niż katolicka, zniewagi z tego samego powodu, propagowanie faszyzmu i innych systemów totalitarnych, nawoływanie do nienawiści ze względów rasowych, etnicznych, religijnych lub politycznych. Niestety polski wymiar sprawiedliwości nie dostrzega przemocy wobec środowisk LGBT, a także niepełnosprawnych.

W odrębny sposób traktuje też przemoc wobec kobiet, dzieci, osób starszych i zwierząt. Dlatego też trudno powiedzieć, aby przeciwdziałanie przestępstwom z nienawiści było dobrze i systemowo zorganizowane.

Także polityka karna wydaje się nietrafiona. Skala underreportingu (czyli liczby przestępstw i wykroczeń, które nie są zgłaszane organom ścigania, tak zwana ciemna liczba) jest w Polsce ogromna. Wspólne badania Biura Rzecznika Praw Obywatelskich i delegacji Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie wykazały, że zaledwie 5 procent przestępstw i wykroczeń popełnionych z pobudek rasistowskich i ze względu na nietolerancję o charakterze etnicznym jest zgłaszanych organom ścigania. Wskaźnik ten w środowisku LGBT jest jeszcze niższy. Organizacje pozarządowe szacują go na 2 procent.

Spójnej polityce przeciwdziałania przemocy nie sprzyja niezrozumiałe podejście władz do przemocy w rodzinie. Niektóre przypadki przemocy wobec kobiet, dzieci i osób starszych klasyfikowane są jako założenie Niebieskiej Karty. A to przecież wyłącznie procedura administracyjna. Fakt, że rodzina zostanie wprowadzona do rejestru pobicia współmieszkańców, w niewielkim stopniu poprawia jej bezpieczeństwo. Sprawca przemocy, w 90 procentach przypadków mężczyzna, nie ponosi praktycznie żadnych kar za dręczenie rodziny. Jednak ze względów społecznych (chęć ochrony całości rodziny) wiele przestępstw powoduje jedynie założenie Niebieskiej Karty, a nie wszczęcie postępowania z artykułu 207 Kodeksu karnego, czyli za znęcanie się nad osobami zależnymi lub słabszymi.

Do niedawna przyjemnie było obserwować statystyki przestępczości w Polsce. Wynikało z nich, że Polska jest jednym z najbezpieczniejszych państw na świecie. Niestety - do niedawna. Od kilku lat raporty przygotowywane przez Prokuraturę Krajową wskazują wzrost bezprawnie stosowanej agresji. I nie wynika to z rosnącej wrażliwości na agresję i chamstwo. Można powiedzieć, że wręcz przeciwnie. Na napisy na murach czy słowne bluźni Polacy i cudzoziemcy reagują coraz rzadziej. Za to coraz więcej postępowań jest wynikiem konkretnych gróźb lub przemocy fizycznej.

Dlatego też (w dalece niekompletnych przecież danych OBWE) Polska pod względem liczby przestępstw z nienawiści znalazła się obok Włoch, gdzie mieszka o ponad 20 milionów ludzi więcej. A mówimy o kraju, który naprawdę boryka się z problemem imigrantów i coraz bardziej wrogo do nich nastawionych organizacji nacjonalistycznych. Przedstawiciele niektórych z nich weszli nawet do włoskiego rządu.

W Polsce liczba przestępstw identyfikowanych przez prokuraturę jako przestępstwa z pobudek rasistowskich i ksenofobicznych rośnie od wielu lat. Niestety zmienia się nie tylko ich liczba, ale również charakter.

Profesor Collegium Civitas, współzałożyciel Stowarzyszenia "Nigdy Więcej" Rafał Pankowski podkreśla, że rok 2015 w Polsce wydaje się przełomowy:

"Problem nietolerancji, agresji na tle ksenofobicznym nie jest nowym problemem w Polsce i to akurat mogę z dużym przekonaniem podkreślić. I przez te wszystkie lata mieliśmy niestety o czym pisać w Brunatnej Księdze. Jednak niewątpliwie na podstawie naszych obserwacji można powiedzieć, że w 2015 roku nastąpił skokowy wzrost liczby tych napaści, aktów przemocy, także pogróżek.

My nie odnotowujemy w Brunatnej Księdze wszystkich przypadków dotyczących tego, że ktoś napisał coś głupiego, ksenofobicznego na Facebooku. Chociaż może powinniśmy, bo to też jest element rzeczywistości społecznej. Ale tego jest taka masa, że musimy koncentrować się na tych przypadkach, które są szczególnie drastyczne. Polegające na agresji fizycznej albo na groźbach formułowanych wprost czy skrajnych przypadkach poniżania.

Jeśli chodzi o grupy narażone na napaści, to w dużym stopniu to są stale te same grupy. Chociaż zmienia się w różnych okresach intensywność nienawiści zwróconej przeciwko takiej czy innej grupie. I niewątpliwie w roku 2015 mieliśmy skokowy wzrost liczby przypadków agresji czy fizycznej, czy to werbalnej wobec muzułmanów, uchodźców, imigrantów. Często te kategorie były bardzo nieostre, najczęściej zresztą mieliśmy do czynienia z ich współwystępowaniem. Mieliśmy też do czynienia ze sporą liczbą napaści wynikających z ignorancji, kiedy na przykład niejednokrotnie atakowano grupy turystów włoskich ze względu na ciemniejszą karnację, biorąc ich za Arabów".

(Oczywiście nie było intencją profesora Pankowskiego sugerowanie, że Włochom można nawymyślać albo przywalić, a Arabom nie wypada).

Do interesujących wniosków można dojść, porównując liczby bójek i pobić zarejestrowanych przez policję z orientacyjną liczbą przestępstw z nienawiści. Obliczam ją z założeniem, że zgłoszonych zostało zaledwie 5 procent z nich. Ogólna liczba bójek i pobić maleje. To jasne, gdy spojrzymy na niż demograficzny w grupie wiekowej młodych ludzi, którzy najczęściej są skłonni stosować w rozmowie argument pałki lub pięści. Ale co ciekawe - w ogólnej liczbie takich zdarzeń rośnie odsetek przestępstw z nienawiści. Choć to wciąż niecałe 10 procent ogólnej liczby bójek i pobić, to rosnący trend jest już wyraźny.

### **„Swastyka to symbol szczęścia”**

Według Krzysztofa Parchimowicza, byłego prokuratora Prokuratury Generalnej, prezesa Stowarzyszenia Prokuratorów "Lex Super Omnia", prawdziwym powodem zaniżonych danych o przestępczości z nienawiści są priorytety ustalane przez Ministerstwo Sprawiedliwości i kierownictwo prokuratury. Mówi on: "Prawda jest bardzo banalna. Nie chodzi o umiejętność identyfikacji, co jest tym przestępstwem, a o faktyczną możliwość zajęcia się sprawą. Kiedy policja i prokuratura ma tak wiele spraw, które są przez policjantów i prokuratorów oceniane jako ważniejsze czy też bardziej preferowane przez przełożonych, to te mniej priorytetowe schodzą na dalszy plan. Te sprawy oceniane jako mniej ważne pozostawiane są na boku. Łatwiej zdecydować o niepodjęciu takiej sprawy. Prawdopodobnie żaden przełożony nie będzie o nie pytał".

Z pewnością na brak precyzyjnych i reprezentatywnych danych ma wpływ także to, że niektóre przestępstwa są w Kodeksie karnym wprost wskazane jako te o podłożu rasistowskim i ksenofobicznym. Natomiast w przypadku na przykład pobicia trzeba się doszukiwać motywu. Czy trudność w ustaleniu motywu sprawcy ma wpływ na kwalifikację czynu?

Parchimowicz wyjaśnia, że na "przestępstwa z nienawiści" składa się około 10 typów przestępstw w Kodeksie karnym: od zwykłej, wulgarnej obrazy po nawoływanie do nienawiści z powodu różnic rasowych. Jeżeli prokurator dostaje prywatne zgłoszenie, to najpewniej napisze odmowę wszczęcia sprawy z uwagi na brak interesu społecznego. Dlaczego? Bo uzna, że nie jest to na tyle ważne, by państwo się tym zajmowało.

"W relacjach sąsiedzkich, rodzinnych, kiedy mowa nienawiści jest pierwszym przyczynkiem do agresji fizycznej, prokurator często nie zajmie się sprawą. Stwierdzi, że nie jest to trwale znęcanie, tylko jedna sytuacja. W przypadku

nękania telefonicznego prokurator może uznać, że nie jest to stalking, bo nękanie musi być uporczywe, by stało się przestępstwem. Dlatego wiele przejawów werbalnej agresji pozostaje bez reakcji organów ścigania. A one mogą być bardzo groźne, kiedy się rozpowszechnią".

W statystykach prokuratury (niezależnie od wątpliwości co do ich reprezentatywności) widoczna jest istotna prawidłowość. Z jednej strony maleje liczba postępowań dotyczących propagowania faszyzmu, odwoływania się do niedozwolonej symboliki, z drugiej rośnie natomiast liczba przestępstw przeciwko konkretnym osobom. Takich, które dotyczą przemocy fizycznej lub gróźb karalnych. Coraz rzadziej zgłaszane są zaczepki słowne i niszczenie pomników i cmentarzy, a coraz częściej faktyczna przemoc.

Tempo, w jakim rośnie liczba gróźb i fizycznych napaści na imigrantów lub członków niepopularnych w Polsce grup religijnych, pokazuje wykres powyżej. Zarazem trzeba pamiętać o badaniach Biura RPO i przedstawicieli OBWE. Przyjmując więc, że przypadków agresji opisanych w artykule 119 kk jest zgłaszanych nie więcej niż 5 procent, to ich liczba w 2017 roku osiągnęła 7 tysięcy. To więcej niż liczba napaści z użyciem siły z powodów politycznych, odnotowanych przez służby ochrony konstytucji w Niemczech.

Na ten sam trend zwraca uwagę prokurator Krzysztof Parchimowicz. Jego zdaniem wynika to nie tylko z ogólnej atmosfery politycznej, ale także ze sposobu zorganizowania prokuratury i rozliczania prokuratorów. Prokuratorzy chcą mieć "podkładkę" pod każdy wniosek.

"Maleje liczba postępowań wszczętych z artykułu 256 czy 257, czyli odwoływania się do symboliki faszystowskiej, a rośnie liczba postępowań wszczętych z artykułu 119 kk, czyli dotyczących stosowania przemocy albo groźby karalnej w kontekście ksenofobicznym. Dzieje się tak, bo przemoc i groźby łatwo uchwycimy, patrząc na ich skutek. Natomiast nawoływanie do nienawiści to kwestia osobistej oceny. Nie wiem, dlaczego prokuratorzy nie kierują się własnym doświadczeniem, zdrowym rozsądkiem, tylko próbują zlecać opracowanie opinii biegłym. Dlatego mamy przypadki, w których prokurator uznał, że swastyka to symbol szczęścia. Prokurator do uzasadnienia czerpał wiedzę albo z encyklopedii, albo z wypowiedzi biegłych, zapominając o kontekście. Przecież ta swastyka nie jest namalowana na budynku w Indiach, tylko w państwie doświadczonym przez hitleryzm!"

<https://fakty.interia.pl/polska/news-piotr-niemczyk-pogarda-fragment-ksiazki,nId,3307924>